

It appears in the legend of a labyrinthine city, allegedly hidden under Polotsk, preached by Vaclav Lastowski, one of the most eminent propagators of Belarusian national culture, and in the history of the dungeons under the Basilian monastery in Polotsk, home to the library of old local prints. This motif is a perfect metaphor of Belarusian culture, which had to go underground when geopolitics did not allow it to prosper on the surface of the social world. But – as it is with legends – the matter has not been ultimately solved, and one day that which is concealed may be wondrously revealed again. And this wonder functions in Belarus without quotation marks. It is a land where deeply interiorised magical thinking causes miracles to constantly happen (or, as Marczewski shows, miracles “are made”). The mystical aura similar to that shrouding Saint Euphrosyne, also surrounds the most eminent representatives of Minsk’s intelligentsia, but also drunks loitering around a mobile store-truck somewhere deep in the Belarusian province. A legend-making potential similar to that of the Polotsk saint was claimed by Vatslav Lastowski, Kim Khadeev (the mentor of several generations of local dissidents) and also Felix Dzerzhinsky. Soviet post stamps have the same wondrous qualities as classic icons, the new “Chinese junk” similar to old Slavic amulets, on display in the same souvenir store. In the Belarusian province where, according to legends, Mother Mary stopped for a while during her journeys around the world, her manifestations still appear on trees. In the cities, where miracles are most difficult to experience, metal tanks of holy water come to the rescue. Even the very real and relatively recent stories of Swedish fluffy toys dropped from the air or shooting down an air balloon participating in the Gordon Bennett Cup race (which are also a great introduction to the issues of isolationism in modern-day Belarus) contain so much absurdity that again, they border on wonder.

Everything that is wondrous comes down then to the question of attitude, not hindered by years of secular modernisation in the Soviet spirit or globalization, inevitably creeping into the country in recent decades.

Marczewski presents numerous other aspects of this wondrousness in various historical and social orders. All the while, he does that without evoking the feeling of visiting an ethnographic museum or a reserve of fossils from pre-modern Europe. He writes without patronising and distancing himself rationally as a “Western man” who is conscious of his position as a stranger and writes with great empathy towards his interlocutors, but with an (unassuming) note of melancholy of a man who has irreversibly lost

the primordiality of a myth. *Koliste jeziora Białorusi* is not only a story on wonder, but is also written in a wondrously magnetic manner. It seems that the mood of the essays itself enlightens us more than just the facts presented therein. ♡ Kinga Siewior

Translated from the Polish by Piotr Czarnota

Joanna Czczott

Petersburg. Miasto snu

Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017

Tytuł książki zapowiada przewrotne potraktowanie wymagań, jakie stawia literatura faktu. Oto zwodnicza mara senna ma być desygnatem rzeczywistości, która mimo przeszło trzechsetletniej metryki wciąż trwa. Pomysł niebanalny: spojrzeć na powstanie Petersburga przez pryzmat utopijnej fantasmagorii jego twórcy – Piotra Wielkiego, przypominającej uroszczenia głównej postaci spektaklu Krystiana Lupy *Miasto snu* z 2012 roku. Zamyśl ten nie jest li tylko chwytem narracyjnym, lecz wyraźnym drogowskazem interpretacyjnym, sygnalizującym kierunek obrany przez autorkę w studiowaniu dziejów Północnej Stolicy, w tym jej protohistorii. Na *Petersburg. Miasto snu* składa się trzynaście tekstów na pograniczu reportażu i eseju. Jednolita, wyzbyta pretensjonalności maniera literacka nadaje całości pozór koherencji, choć faktycznie nicią łączącą poszczególne partie jest uobecnianie się historii (już to wzniosłej, już to zgrzebnej) w życiu współczesnych. W istocie bowiem książka opowiada wiele indywidualnych relacji ludzi naznaczonych – pozytywnie lub negatywnie – przez gród Piotrowy; zebrane razem tworzą one kolażowy portret zbiorowy. Aby pozostać przy tytułowej metaforze: miasto snu ewokowało i wciąż ewokuje historie trudne nawet do wyśnienia.

Dzięki reportażowemu charakterowi szkiców czytelnik towarzyszy autorce w eksploracji na prawach współuczestnika. Na początek dowiadujemy się, co o zamierzonych czasach mówią ruiny niegdyśszej twierdzy Nienszan, i jak o przetrwanie duchowe walczą Wodowie – rdzenni mieszkańcy okolicznych terenów. Ciekawie wypada również próba wpisania walki z żywiołem wody zalewającej miasto w ramy mitów fundacyjnego i eschatologicznego Petersburga. Trudno opanować zazdrość na wieść, że przewodnikiem autorki po epoce Piotra I był sam Jewgienij Anisimow, historyk erudyta, bodaj najwybitniejszy znawca osiemnastowiecznej Rosji. Prawda, rekapitulacja ważkich uwag uczonego bez należytej znajomości tematu niekiedy wywołuje konsternację (przykładem uwaga o obowiązywaniu „na całe

wieki” 40 stopni tabeli rang, podczas gdy wprowadzona przez Piotra Wielkiego tabela rang miała 14 stopni, a wprowadzono ją na początku XVIII wieku, a więc „całe wieki” trwały nieledwie dwa stulecia). Uznanie budzi za to zmysł obserwacji, czego dowodem są z jednej strony wyraźnie skreślone sylwetki potomków przedrewolucyjnej arystokracji, usiłujących przechować zapoznaną tradycję; a z drugiej – wyborne sportretowanie groteskowego ugrupowania Komuniści Petersburga i Obwodu Leningradzkiego, rojącego o nowej rewolucji. Empatię autorki dla tragizmu rosyjskich losów poświadczają szkice o przechowywaniu (odzyskiwaniu?) pamięci. Chyba właśnie tak należy odczytywać firmowaną przez Memoriał akcję „Ostatni adres”, której widomym śladem są tabliczki wieszane w ostatnich miejscach zamieszkania ofiar Wielkiego Terroru, a także „obwoźny” spektakl *Powrót* petersburskiego Teatru Interiornego, zakłócający spokój amnezji historycznej uporczywym przypomnianiem o radzieckim gułagu. Autorka wskazuje zarazem na luki w pamięci „oficjalnej”, które najsukuteczniej demaskuje wydana przed pięć laty książka Siergieja Jarowa *Etyka blokady*, ukazująca częsty zanik międzyludzkiej solidarności w oblężonym przez hitlerowców Leningradzie. W zbiorze znalazło się także miejsce dla reportażu o przenikaniu do życia społecznego kultury więziennej i o historycznym jakoby ugruntowaniu owej osmozy, co czyni zasadnym pytanie o analityczne walory takiej stereotypizacji.

Opowieść o Petersburgu nie mogła się obyć bez zajrzenia na sceny teatralne, choć opisywane życie zakulisowe tych przybytków sztuki jeży włos na głowie. Zabiera także czytelnika na przejażdżkę metrem – po to by przedstawić życiorysy handlarzy drobnicą, kursujących od rana do nocy wagonami kolei podziemnej. Zamykają antologię dwa szkice portretujące młode pokolenie. Jeden z nich poświęcono sytuacji homoseksualistów w północnej stolicy Rosji; autorce udało się porozmawiać zarówno z działaczami organizacji pozarządowych, jak i ze „zwykłymi” gejami i lesbijkami, funkcjonującymi na co dzień niemal w konspiracji. Drugi szkic zestawia krańcowo różne postawy polityczne: kontestatorów i zwolenników rosyjskiego systemu politycznego, wyznających krańcowo odmienne wartości i nawet bawiących się w różnych klubach.

Recenzowane szkice nie są pogłosem tego rodzaju fascynacji Petersburgiem, których liczne ślady znajdujemy w rozproszonej memuarystyce i epistolografii petersburskich Polaków, poczynawszy od schyłku XVIII wieku. Nie są także zapisem poszukiwań „polskiego” Petersburga. Autorka oferuje natomiast wgląd w rzeczywistość niedostępną przelotnym

gościom miasta nad Newą, co trudno przece-
nić. W jej opisach ujawnia się natura empiryka,
przedkładającego obserwację i rozmowę nad
obfitą lekturę, o czym świadczy też krótka
lista pozycji bibliograficznych. Petersburg
Joanny Czczott nie jest z pewnością miastem
ze snu wszystkich przyszłych czytelników
książki. Jest natomiast oryginalną projekcją
autorki, wartą uwagi ze względu na autentycz-
ność jej osobistych doświadczeń. Pasja, z jaką
pisze, łatwo udziela się odbiorcy, nawet jeśli
jego wyobraźnię wypełniają inne nadnewskie
obrazy. Nic wszakże nie stoi na przeszkodzie,
by wysłuchawszy wprawnie skomponowanej
opowieści, śnić w samotności własne marze-
nia z Petersburgiem w roli głównej, doce-
niając odwagę autorki, która ujawniła swoje.

♦ Mikołaj Banaszkiewicz

Joanna Czczott

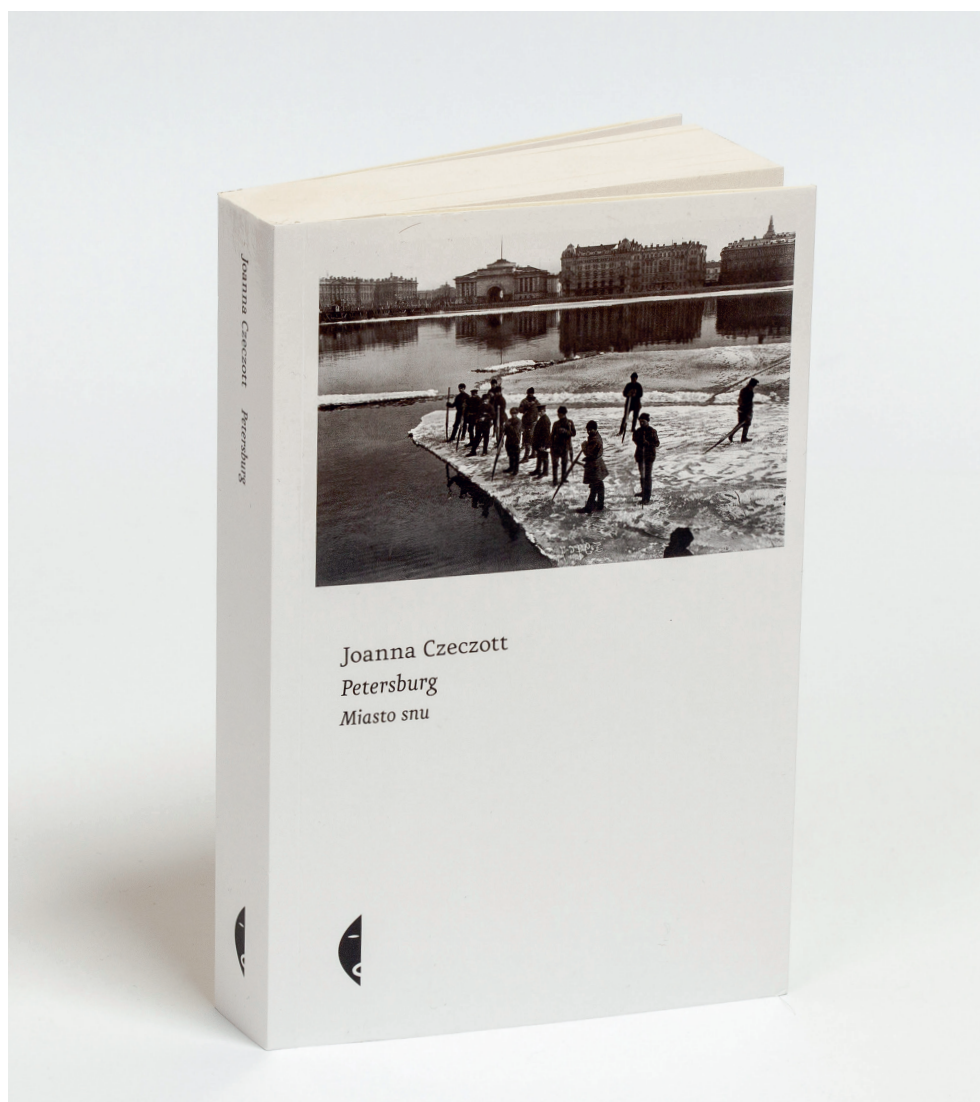
Petersburg. Miasto snu

(Petersburg: The Dream City)

Czarne Publishing, Wołowiec 2017

The title of the book suggests a perverse approach to the requirements of non-fiction. Here, a deceptive dream apparition is a referent for a reality that continues to exist despite being three hundred years old. It is an original idea, to look at the creation of Petersburg through the prism of the utopian phantasmagoria of its creator, Peter the Great, recalling the claims of the main character of Krystian Lupa's 2012 play *Miasto snu* (*Dream City*). This concept is not merely a narrative ploy, but a clear interpretative waymark, signaling the direction assumed by the author in studying the history of the Capital of the North, including its prehistory. *Petersburg. Miasto snu* consists of thirteen texts, bordering on reportage and essay. A uniform literary manner that is devoid of pretentiousness provides a seeming coherence, although making the story contemporary (sometimes exalted, sometimes coarse) is the *de facto* connecting thread for the text's individual parts. In fact, the book recounts many separate tales of people marked (positively or negatively) by Petersburg; collectively, they create a communal collage portrait. The Dream City evoked and still evokes stories that are difficult to explain.

The reportage character of these sketches allows the reader to accompany the author in exploring the city. First, we discover what the ruins of the bygone Nyenschantz stronghold tell us of ancient times, and we learn about the fight for spiritual survival of the indigenous people of this land. The author also makes an interesting attempt to incorporate the struggle against the flood water into



the foundational and eschatological myths of Petersburg. It is difficult not to be envious when one learns that the author's guide for the era of Peter I was Yevgeny Anisimov, a historian and erudite scholar who is probably the most eminent expert on 18th century Russia. True, the recapitulation of his significant commentaries without proper knowledge of the subject may sometimes cause confusion (for example, the statement about the 40-tiered Ranking Table being in force "for ages", while the Table introduced by Peter the Great comprised only 14 tiers, and was introduced at the beginning of the 18th century, so it was in effect for less than two of these "ages"). Nonetheless, the author's keen sense of observation is to be commended – she presents clear profiles of the descendants of the pre-revolutionary aristocracy, attempting to retain the familiar tradition, and also brilliantly portrays the grotesque faction that was the Communist Party of Petersburg and the Kaliningrad Oblast, fantasising about a new revolution. The author is empathetic towards the tragedy of Russian history, a fact confirmed

by the sketches on retaining (reclaiming?) memory. This is probably the right interpretation of the action endorsed by the Memorial society action "Final Address", visible through plaques installed at the final houses of the victims of the Great Purge, as well as the traveling play *The Return* produced by Petersburg's Interior Theatre, disturbing the tranquillity of historical amnesia by incessantly reminding people of the Russian gulags. The author also points to gaps in "official" memory, most effectively exposed by Sergey Yarov's book *Blockade Ethics* released five years ago, showing the frequent disappearance of human solidarity in Nazi-sieged Leningrad. The collection also contains a reportage on prison culture entering social life, and the historical basis for this kind of osmosis, which validates the question concerning the analytical value of such stereotyping.

The story of Petersburg would not be complete without looking at theatre stages, although the behind-the-scenes stories of these art havens sends shivers down one's spine.

The reader also goes on a metro ride to observe the life stories of peddlers, spending entire days in underground trains. The anthology ends with two portraits of the young generation. One is devoted to the situation of homosexuals in Russia's northern capital – the author managed to talk to NGO activists and “ordinary” gays and lesbians leading a conspiratorial life from day to day. The second portrait juxtaposes two contrasting political attitudes – those who protest and those who advocate the Russian political system, espousing different values and even going to different nightclubs.

The reviewed sketches are not an echo of the kind of fascination with Petersburg that can be found in numerous memoirs and epistolography of Petersburg-based Poles from the late 18th century on. They are also not a record of a search for Petersburg's Polish side. What the author offers is an insight into a reality that is unavailable to a passing guest of the city on the Neva, which makes it invaluable. Her descriptions reveal her nature as an empiricist, preferring observation and conversation to opulent book learning, a quality apparent in the short bibliography. Joanna Cieczott's Petersburg is definitely not a dream city for all future readers. It is, however, the author's original projection, worthy of attention because of the authenticity of her personal experiences. Her passion is contagious, even if the reader has different images of the city in their mind. But nothing precludes them to listening to a well-crafted story and dreaming their own Petersburg dreams while appreciating the courage of an author who revealed hers. ♡ *Mikołaj Banaszkiewicz*

Translated from the Polish by Piotr Czarnota

Ece Temelkuran

Turcja: obłąd i melancholia

Tłum. Łukasz Buchalski

Książkowe Klimaty, Wrocław 2017

Ece Temelkuran napisała krótki przewodnik po tureckiej polityce, historii i kulturze obliczony na zachodniego odbiorcę. Nie oznacza to, że mamy do czynienia z książką powierzchowną, wręcz przeciwnie – *Turcja: obłąd i melancholia* to erudycyjny, wciągający esej o powstawaniu współczesnego państwa autorytarnego.

Świetnie, że taka książka wyszła akurat spod pióra Temelkuran. To jedna z najwybitniejszych tureckich pisarek (polskiemu czytelnikowi znana z *Tańca w rytmie rewolucji* i *Odgłosów rosnących bananów*), ale też doświadczona dziennikarka pisząca dla mediów międzynarodowych. Temelkuran

doskonale wiedziała, jakimi niuansami ozdobić wnikliwą analizę reżimu Erdoğan, by powstało dzieło tyleż informatywne, ile atrakcyjne.

To chyba właśnie te niuanse: drobne anegdoty, dowcipy czy wstrząsające obrazy z marginesów politycznych wydarzeń, są największą wartością tej książki. Czytelnik, który najnowszą historię Turcji zna słabo lub zna ją głównie z doniesień medialnych, może spojrzeć na nią oczami osoby wychowanej w Turcji i świetnie rozumiejącej jej złożoność.

Książka podzielona jest na trzy części: „wczoraj”, „dziś” i „jutro”. „Wczoraj” to zbiór esejów o sześciu fotografiach, którymi Temelkuran tłumaczy turecki XX wiek: od powstania tureckiego państwa narodowego Mustafy Kemala Atatürka po dojście do władzy Erdoğan. Ogromną szkodą dla polskiego wydania jest pozbawienie go zdjęć opisywanych przez autorkę.

W „dziś” – najdłuższej części książki – Temelkuran szczegółowo demaskuje wybiegi stosowane przez reżim Erdoğan: dehumanizację wykreowanych wrogów czyhających na naród turecki, nowomowę czy upolitycznianie najdrobniejszych czynności życia codziennego. „Jutro” to z kolei luźny zbiór intuicji autorki, która mimo całej swojej rozpaczy i buntu przeciwko „nowej Turcji” stara się wykrzesać z siebie odrobinę nadziei na temat przyszłości kraju.

Temelkuran kocha Turcję, choć ta wiele razy ją skrzywdziła, ograniczając jej prawo do wolności wypowiedzi dziennikarskiej, zabijając jej przyjaciół opozycjonistów, zabraniając jej mówić o krzywdzie najsłabszych (a to właśnie z Ormianami, Kurdami czy kobietami Temelkuran solidaryzuje się najsilniej). Z czułością pochyla się nad najtrudniejszymi momentami z historii Turcji, starając się znaleźć zrozumienie dla wszystkich jej aktorów, mimo że większość z nich najchętniej by ją zatłukła jako wroga tureckiego narodu.

W opowieści autorki nie brakuje osobistych wspomnień, zresztą jej dziennikarska biografia sama w sobie jest dla „nowej Turcji” symboliczna. Na własnym przykładzie Temelkuran pokazuje, jak reżim Erdoğan manipuluje informacjami, niszczy życie swoim krytykom i przeciąga na swoją stronę ich przełożonych (w tym wypadku właścicieli koncernów medialnych). Nie jest to jednak opowieść heroiczna, przepełniona narcystyczną martyrologią, jak to często bywa w męskich narracjach o byciu w opozycji. Dominuje w niej ironia i dowcip, a własne wspomnienia Temelkuran przekuwa w doświadczenie wspólnotowe.

Autorka opowiada o Turcji z wyraźnym lewicowym pozycją. Przyczyn umocnienia się reżimu dopatruje się zarówno w szaleńczym nacjonalizmie, jak i w neoliberalnej, niby

prozachodniej postawie kolejnych rządów. Jej refleksja jest silnie krytyczna i umotywowana ideowo, ale nie ze szkodą dla faktów.

Autorka próbuje znaleźć zrozumienie dla każdego: zarówno dla przepełnionego nienawiścią młodego rekruta w tureckim wojsku, jak i dla z bezsilności wspierających reżim kobiet, którym ideologia wdepnęła w życie prywatne, a możliwość uczestniczenia w życiu publicznym ograniczyła im do minimum. Nie oznacza to jednak chęci wybielenia Turcji i jej najnowszej historii, wręcz przeciwnie – *Turcja: obłąd i melancholia* to dzieło napisane przeciwko zapomnianiu, zamykaniu pod dywan, ukrywaniu własnych win.

Autorka krytycznie odnosi się również do zachodnich strategii myślenia o Turcji: demaskuje pozorną prodemokratyczność kultu Atatürka, geopolityczną hipokryzję Zachodu i jego błędnie ulokowane nadzieje (związane np. z jednym z największych wrogów Erdoğan Fethullahem Gülenem). Rzuca tym samym światło nie tylko na sytuację w samej Turcji, ale i na historię najnowszej całego Bliskiego Wschodu na czele z arabską wiosną i jej konsekwencjami.

„Nowa Turcja” to zresztą przypadek nie odosobniony. Temelkuran w swojej książce opowiada o państwie autorytarnym XXI wieku i jego narzędziach, o wojnie informacyjnej czy hybrydowej. Jest świadoma, że Turcja jest tylko jedną z ofiar epidemii tak zwanej nieoliberalnej demokracji, i umieszcza ją w szerszym kontekście.

Polski czytelnik również nie opędzi się od nieuchronnych porównań. Kiedy reżim Erdoğan brutalnie pacyfikował protesty na placu Taksim, myśleliśmy, że dzieje się to gdzieś daleko, że to wina „bliskowschodniej” mentalności. Lecz kiedy Temelkuran szczegółowo opowiada o protestowej solidarności ponad podziałami, o zawłaszczaniu przez opozycję obraźliwych epitetów na swój temat („tak, jesteśmy szabrownikami!”), o nieudolnym zawłaszczaniu kultury i nauki przez reżim – zmuszeni jesteśmy spokojnie. Warto przeczytać tę książkę chociażby dlatego, by lepiej zrozumieć, co się dzieje w Europie Środkowej. ♡ *Kaja Puto*

Ece Temelkuran

Turcja: obłąd i melancholia

(Turkey: The Insane and the Melancholy)

Polish transl. Łukasz Buchalski

Książkowe Klimaty, Wrocław 2017

Ece Temelkuran wrote a short guide for Western readers on Turkish politics, history and culture. That doesn't mean however that we are dealing with a superficial book; on the